



marzec 2024

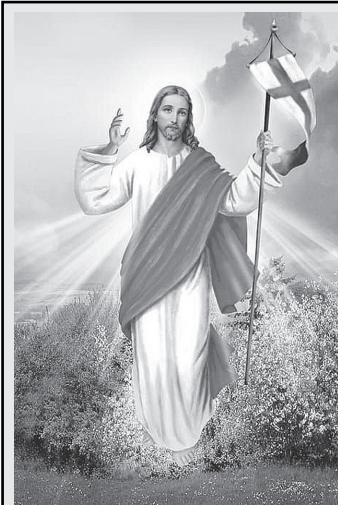
Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

24.03.2024 r.



Rok XVII nr 173



*Obfitych Łask i Błogostawieństw
od Chrystusa Zmartwychwstałego*

*oraz pełnych pokoju
Świąt Wielkanocnych
z radosnym „Alleluja”*

życza

*ks. Proboszcz wraz z Wikariuszami
i członkowie Stowarzyszenia
„Króluj Nam Chryste”*

ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

56. Mściwość

Natura grzechu: Akt zemsty jest samowolnym lub nielegalnym (np. zwyczajowym, jak wendeta) odwetem za doznaną krzywdę. Mściwość ma charakter bardziej psychiczny i bardziej stabilny: stanowi ona skłonność do długotrwałego pamiętania uraz, aby je w odpowiednich okolicznościach sprzyjających, wyrównać samowolnym aktem zemsty. Sprawa moralnie jest złożona i uwarunkowana stopniem rozwoju sumienia ludzkiego. W założeniu chodzi o reakcję człowieka na wyrządzone mu zło, która opiera się na wyczuciu naruszonej sprawiedliwości. W tym duchu chce się ukarać jej gwalciciela, działając w myśl pierwotnej zasady, potwierdzonej jeszcze w Starym Testamen-

ciąg dalszy

cie: „życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, oparzenie za oparzenie, ranę za ranę, siniec za siniec” (Wj 21, 23-25). Mamy tu do czynienia z samowolnym ingerowaniem w dwie wyższe sfery wymiaru sprawiedliwości: uprawnień społeczeństwa i praw nadrzędnych samego Boga. Nawet gdy obyczaj społeczny albo inercja właściwej władzy nie prowadzi do wyrównania uczynionego zła, i jakby upoważnia do szukania sprawiedliwości na własną rękę, pozostaje najwyższe i nieomylnie prawo Boga do osądzania i karania człowieka oraz obowiązek miłości nieprzyjaciół nałożony nam przez Chrystusa.

dookończenie na str. 2 ►

► **dokończenie ze str. 1**

Pogłębienie teologiczne: Według św. Tomasza z Akwinu (Doktora Anielskiego): „pożądać pomsty dla zła tego, który powinien być ukarany, jest niedozwolone; ale pożądać pomsty dla poprawienia wad i zachowania dobra sprawiedliwości, jest rzeczą godną pochwały; i do tego może zmierzać pożądanie zmysłowe, o ile jest poruszone przez rozum; i gdy pomsta dzieje się według porządku sprawiedliwości, dzieje się od Boga, którego sługą jest władza karząca”. „Nie jest tu bowiem zakazana – jak pisze św. Augustyn – ta pomsta, jaka ma wpływ na poprawę; i ona bowiem należy do miłosierdzia; ani nie przeszkadza temu postanowieniu, jakim ktoś jest gotowy wiele znieść od tego, co do którego chce, aby był poprawiony”. Pomsta bowiem polega na wymierzeniu kary, i stąd jest aktem sprawiedliwości / św. Tomasz z Akwinu /. Ten najwyższy wymiar kary i przywrócenie sprawiedliwości jest kompetencją samego Boga: „Czy nie jest to u Mnie schowane, opatrzone pieczęcią w mych skarbach? Moja jest odpłata i kara” (Pwt 32, 34-35). „Nie mów: <<Za zło się odpłacę>>. Zdań się na Pana: On cię wybawi” (Prz 20, 22). „Nikomu złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi! Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, życie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi! Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomocy (Bożej)!” (Rz 12, 17-19)



Kierownictwo duchowe: Zło mściwości jest czymś innym niż chęć wymierzenia sprawiedliwej kary dla dobra zbiorowego i samej osoby winnej. Nie mówimy przecież o „mściwości” władzy karzącej na sposób ludzki, ani tym bardziej Boga karzącego grzechy człowieka. Chodzi tu o niewłaściwe nastawienie skrzywdzonego człowieka, który na własną rękę chce odpowiedzieć złem za zło. Chociażby pragnął to zrobić sprawiedliwie, nie wykraczając poza granicę swojej krzywdy, czego trudno dotrzymać, to zapomina on o podstawowym fakcie, iż żyjemy obecnie w porządku miłości, a nie czystej sprawiedliwości. Dla każdego powinniśmy chcieć dobra, nawet dla człowieka, który nas skrzywdził. Zła strona cudzych czynów pozostaje do wyrównania, ale należy ona do kompetencji władz ludzkich, a w przypadku ich niewydol-

ności, do najwyższej intencji sądowej samego Boga. Penitent ma więc zostawić sprawiedliwość właściwym władzom, oczekując na ostateczny wyrok Boży na sądzie, a sam przycygnąć się swoim dobrem i życzeniem dobra drugim dla mnożenia w świecie dobra, a nie zła. Chodzi tu o właściwe nastawienie, nie koniecznie o odpowiadające mu akty zewnętrzne; one nastąpią dopiero po zmianie wewnętrznej. Szczególne trudności w takim podejściu mają ludzie o temperamentach wrażliwych i pamiętliwych: cholerycy i melancholicy. Ich też w pierwszym rzędzie trzeba ustawić pozytywnie do krzywdziciela, choć nie zawsze tym samym rozwiązuje się problem wyrządzonej krzywdy.

Uwagi duszpasterskie: W sposób niewłaściwy stosuje się czasem argument wobec penitenta: Jeżeli zachowujesz w sercu mściwość, nie odmawiaj Ojczy nasz, bo wtedy prosisz Boga o pomstę sam na siebie jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Katechizm Soboru Trydenckiego uświadamia to proboszczom, że i wówczas człowiek może i powinien odmawiać modlitwę Pańską bez nowej winy, bo ona jest drogą ubłagania sobie takiego usposobienia, aby w przyszłości móc darować zło krzywdzicielowi.

Wbrew obiegowym poglądom o łagodności natury polskiej, zwłaszcza w chłopskiej duszy, zawsze mieliśmy dużo przykładów żywionego w cichości pragnienia zemsty, prowadzącego czasem do czynów nieobliczalnych, jak np. rzeź galicyjska. Dlatego sprawa zgodności między ludźmi, w rodzinach, sąsiedztwie, we wsiach i regionach, pozostaje ważnym elementem pracy duszpasterskiej. Trzeba ją oprzeć na poczuciu sprawiedliwości, przechodzącej w miłość bliźniego. Nie ma to być nakładanie plastra łagodzącego zaognioną ranę, lecz wyciągnięcie z niej zadr powodujących ropienie. Dlatego kapłan musi dać coś więcej aniżeli zdawkowe słowo pociechy; czasem należy dopomóc aby przywrócić zachwianą sprawiedliwość, chociaż w perspektywie miłości nadprzyrodzonej. Inaczej same powoływania się na miłość brzmią pusto i bardziej tolerują zło, aniżeli usiłują je usunąć. W praktyce sprawa jest czasem niezmiernie trudna i wymaga dużego doświadczenia; młodzi księża nie muszą i nie powinni się w to wdawać, chyba że mają specjalny charyzmat „czynienia pokoju”.

Oprac. Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemysleć

SIEDEMDZIESIĄTA DRUGA OWCA

Jestem owcą numer siedemdziesiąt dwa. Wiem to na pewno, gdyż taki numer namalowano farbą na moim grzbiecie. Zrobił to pasterz, aby ułatwić sobie liczenie owiec. W ten sposób dowiedziałam się, że jest nas sto. Setny numer ma owca, której zarozumiałość bije z każdego pukla jej wełny. Myślę, że numer setny dostała tylko dlatego, że ma największe plecy. Ja zaś jestem siedemdziesiątą drugą. Oznacza to, że kiedy stado wędruje nie jestem ani wśród pierwszych, ani też pomiędzy ostatnimi. Jestem pośrodku, najzupełniej przeciętna. Tak naprawdę jestem nikim. Jestem wykorzystywana tak samo jak inne – zabierają mi wełnę, mleko, a nawet jagnięta. Jestem zwierzęciem. Służę do produkcji i tyle. Nie jestem więcej warta niż kawałek płotu wokół naszej owczarni. Tak naprawdę nikt na mnie zwraca uwagi. Dlatego postanowiłam zniknąć. Odeszłam nocą. Zanim pasterz się zorientował, byłam daleko. Upajałam się wolnością i szczęściem. Podskakiwałam pośród skał, wyjadałam tylko najdelikatniejszą trawę – robiłam to, gdzie chciałam i kiedy chciałam. Piłam z potoków, kiedy miałam ochotę. Odpoczywałam w cieniu, kiedy czułam taką potrzebę. „Wełna, mleko, jagnięta – wszystko będzie moje” – myślałam. Wreszcie czułam, że żyję! Przez pierwsze noce jedynie gwiazdy czuwały nad moim snem. Do czego potrzebny jest pasterz? Ale któregoś wieczoru usłyszałam skowyt wilka. Poczułam jego obecność, jego zapach, bezszelestny odgłos jego kroków. Był w pobliżu. Wtuliłam się między skały. Wiedziałam, że nie zdołam uciec, bo nie potrafię biegać. Oczy wilka błyszcząły wyraźniej niż gwiazdy, już wysuwał długi język otoczony białymi kłami. Za chwilę miał nadejść koniec. Aż tu nagle... dwie potężne dłonie wyciągają mnie z mojego nędznego schronienia, dwie potężne dłonie dobrze znanego mi człowieka. To był pasterz! Przyszedł właśnie

po mnie! – Wracamy do domu. Brakowało mi ciebie, siedemdziesiątko dwójko!

Pewna dziewczynka skarżyła się, że nigdy nie była kochana. Mówiła, że w dzieciństwie zawsze miała wrażenie, iż została poczęta przez przypadek i tak naprawdę nigdy nie była dzieckiem upragnionym. Rodzice rozmawiali tylko o bracie czy siostrze, nigdy o niej, jak gdyby jej nie było. Odnosiła wrażenie, że zawsze była przeszkodą i nigdzie nie była mile widziana. Czuła się zatem niczym piąte koło u wozu. Wyznała – Kiedy chodziłam do szkoły, wszyscy mieli przyjaciół, tylko nie ja. Miałam wrażenie, że żaden mężczyzna nigdy mnie nie pokocha. Aż kiedyś...(byłam wtedy w lesie) usiadłam pod drzewem i w jednej chwili przyszło ośnienie: "Przecież Bóg mnie kocha!"

Przeglądamy się w życiu innych i coś nam podpowiada, aby powiedzieć: „Nie potrafię”, „ Nie jestem godny/godna”, „ Nie jestem dobry/dobra”. Bóg jednak zawsze powtarza: „Kocham cię takim, jakim jesteś, i to właśnie ciebie dziś wybieram, właśnie ciebie z twoimi zranieniami, słabościami, niewiernością”. Znajdźmy więc dzisiaj czas na słuchanie Boga, usiądźmy pod drzewem, jak zrobiła ta młoda kobieta. Tam będziemy mogli usłyszeć:” Jesteś moim umiłowanym dzieckiem i nigdy cię nie opuszczę”.

*opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)*



SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

CAŁUN TURYŃSKI – PRZESŁANIE DLA CZŁOWIEKA

Rzadka to okazja, by zobaczyć wystawiony na widok publiczny Całun Turyński; nic dziwnego, że ta niezwykła pamiątka jest chroniona w sposób szczególny. Papież Benedykt XVI zachęca do pielgrzymki do Całunu słowami: „Wystawienie Całunu Turyńskiego będzie szczególną okazją do kontemplowania tego tajemniczego Oblicza, które w ciszy przemawia do ludzkich serc”. Nadzwyczajne wystawienie Całunu na widok publiczny rozpocznie się 10 kwietnia i potrwa do 23 maja br. Kolejna możliwość zobaczenia relikwii będzie dopiero w roku jubileuszowym 2025 (ostatnie było z okazji Roku Jubileuszowego w roku 2000). Papież Benedykt XVI w czasie spotkania z pielgrzymami z diecezji piemonckiej wyraził pragnienie odwiedzenia Turynu, gdy będzie tam wystawiany Całun. Jednak papieska wizyta nie jest oficjalnie potwierdzona. Dodatkową atrakcją, jak zdradzają organizatorzy, będzie wystawa sztuki sakralnej ukazująca oblicze Chrystusa począwszy od renesansu.

Jan Paweł II 24 maja 1998 r., będąc w katedrze turyńskiej, powiedział: „Całun jest wyznaniem dla rozumu. Od każdego człowieka, a zwłaszcza od uczonego, wymaga przede wszystkim wysiłku, który pozwoli mu przyjąć z pokorą głębokie przesłanie przemawiające do jego umysłu i dotykające jego życia. Tajemniczy urok Całunu każe nam pytać o związek między świętym płótnem a historycznymi wydarzeniami z życia Jezusa (...). Całun! Jakież to wymowne orędzie cierpienia i miłości, śmierci i życia wiecznego! Całun pozwala nam zrozumieć doświadczenia, przez jakie zechciał przejść Jezus, zanim wstąpił do nieba. To bezcenne Płótno przekazuje nam z dramatyczną wyrazistością najważniejsze dla nas orędzie: źródłem każdego chrześcijańskiego życia jest odkupienie uzyskane dla nas przez Zbawiciela, który przyjął ludzką kondycję, dla nas cierpiął, umarł i zmartwychwstał. Święty Całun mówi nam o tym wszystkim. Jest świadectwem jedynym w swoim rodzaju”. Niezwykłość tego świadectwa przemawia jeszcze bardziej od czasu wykonania w roku 1898 przez Secondo Pia pierwszego zdjęcia Całunu. Wywołując klisze, Pia dokonał niezwykłego odkrycia. Okazało się, że obrazy odcisnięte na Całunie są w negatywie. Oznacza to, że na czarno-białej kliszy fotograficznej Pia otrzymał gotową fotografię. Po wykonaniu tradycyjnej odbitki jego oczom na powrót ukazał się negatyw. Prawdziwość relacji Całunu uzupełniają szczegóły medyczne odczytane dopiero przez współczesną naukę, dopełniane przez pogłębioną wiedzę historyczną i archeologiczną. Tymczasem wciąż usiłuje się udowodnić, że nie jest to prawdziwy całun Chrystusa, sięgając nawet po zupełnie ab-

surdalne pomysły, choćby jak ten, że autorem Całunu jest Leonardo da Vinci, a przedstawiony na nim jest on sam. I to mimo tego, że urodził się on... dopiero 99 lat po pierwszym wystawieniu Całunu. Ostatnio znaleziono pochówek w całunie z czasów bliskich Jezusowi i stwierdzono, że Całun Turyński jest fałszywy, bo znaleziono całun jest z innego płótna - to tak jakby badając pozostałości wozu chłopskiego, stwierdzić na tej podstawie, że w tamtych czasach nie było królewskich karet. Beatyfikowana w październiku 2004 r. mistyczka z zakonu augutianek Anna Katarzyna Emmerich pozostawiła w swoich pismach wizję, jaką miał jej przekazać Jezus Chrystus: „Ty widziałaś koronę z sińców wokół mych nerek. Wasi uczeni, aby uzasadnić waszą niewiarę wobec tego dowodu mojego cierpienia, jakim jest Całun, tłumaczą, że krew, pot pośmiertny i mocznik z umęczonego ciała, mieszając się z wonnościami, mogły utworzyć to naturalne malowidło mojego martwego i udręczonego ciała. Lepiej byłoby wierzyć bez potrzeby tylu dowodów. Lepiej byłoby powiedzieć: To jest dziełem Boga! i błogosławić Go, że pozwolił wam mieć niezbity dowód mojego ukrzyżowania i wcześniejszych tortur!”. Nie jest to zwyczajne prześcieradło. Pamiętam, jakim dla mnie wstrząsem, był pierwszy kontakt z prawdą o Całunie Turyńskim w latach 80. XX wieku, w ciągu, od osoby która jechała ze mną w jednym przedziale. Pozyczyłem od niej znakomitą zresztą książkę Jana Wilsona „Całun Turyński”. Między Stargardem Szczecińskim a Bydgoszczą przeczytałem ją całą. Wracalem niejednokrotnie do analizy dowodów „za” i „przeciw”, i szczerze powiem: w zdumienie mnie wprawia wciąż na nowo moc, z jaką świadectwo Całunu przemawia o prawdziwe zmartwychwstania Chrystusa, a więc o naszym zbawieniu. Kiedyś nawet nie marzyłem, że będę miał możliwość stanąć przed Całunem. Teraz ona jest, więc jeśli Bóg pozwoli, stanę przed zapisem Chrystusowej Męki. Do tajemnicy Całunu może nas zbliżyć nawiedzenie kopii Całunu Turyńskiego, znajdującej się w bazylice św. Jana Chrzyciela w Szczecinie. Warto wpatrzeć się w Chrystusowe rany szczególnie w okresie Wielkiego Postu. Papież Jana Pawła II powiedział: „Dla człowieka wierzącego istotne jest przede wszystkim to, że Całun to zwierciadło Ewangelii. Refleksja nad Całunem każe bowiem uświadomić sobie, że widniejący na nim wizerunek jest tak ściśle związany z tym, co Ewangelie opowiadają o męce i śmierci Jezusa, że każdy wrażliwy człowiek kontemplując go, dozna je wewnętrzne poruszenia i wstrząsu (...). Dla każdego myślącego człowieka Całun jest motywem głębokich refleksji, które mogą wpłynąć na zmianę życia”.

Ks. Mariusz

Symbolika liturgiczna

PASCHA CHRYSTUSA

Pascha Starego Testamentu jest ściśle związana z prześladowaniem Żydów w Egipcie, i z Mojżeszem, który chciał swój naród zaprowadzić do ziemi obiecanej. W Piśmie Świętym, w Księdze Wyjścia jest opisane to wydarzenie w formie wielkiej przypowieści. Na końcu opisu zamieszczanego w tej Księdze, jest wskazane, jak ma przebiegać wieczera Paschy, jest również jest polecenie, aby na pamiątkę wyzwolenia narodu izraelskiego, z niewoli egipskiej przeżywali Izraelici rokrocznie 14 nizan, zgodnie z używanym przez nich kalendarzem księżycowym. Należy również dodać, że obrzęd z barankiem na cześć Pana nie zaczął się dopiero wtedy. To jest stary obrzęd ludów koczowniczych, nomadów, do których należeli także Żydzi. Zajmowali się oni hodowlą bydła i w poszukiwaniu dobrych pastwisk i tak zawędrowali aż do Egiptu. W czasie wieczery paschalnej oprócz mięsa spożywany jest również chleb przasny, niekwaszony. Ten obrzęd jest jednak z czasów późniejszych, gdy przyszedł w historii Izraela okres osiadłego trybu życia, rolniczego. Wtedy składano Bogu w ofierze dziękczynnej pierwsze wiosenne zbiory ziarna, był to jęczmień. Robiono placki, ofiarowano je Bogu i wierząc, że Bóg je przyjął, spożywano je, łącząc się duchowo z Bogiem. Tak więc Pascha ma trzy pokłady znaczeniowe: pierwszy to podziękowanie hodowców za zbiory oraz trzecie, podziękowanie narodu za wyzwolenie. Należy również dodać, że w tej wieczery nocnej nie było nowością smarowanie odrzwi i progów krwią poświęconego baranka. To był odwieczny obyczaj mający na celu zabezpieczyć przed nieszczęściem swoich domów zabezpieczeniem Bożym, Bożym błogosławieństwem. Tak więc przyglądając się tej uroczystości ostatniej wieczery w ziemi egipskiej, weźmy pod uwagę, że jest to tradycja w kulturze żydowskiej, jak też w kulturze narodów Bliskiego Wschodu. Trzeba dodać, Pascha w miarę upływu lat i wieków stała się dziękczynieniem za wszystkie dobra, które naród żydowski otrzymał od Boga w ciągu swojego istnienia. Podobnie rzecz ma się z Ostatnią Wieczera, która stała się



faktycznie dziękczynieniem Bogu za Jezusa Chrystusa. Niosła również w sobie tajemnicę Jego śmierci i zmartwychwstania. Apostołowie otrzymali polecenie powtarzania tego obrzędu w słowach: „Czyńcie to na moją pamiątkę”. Największe misteria ludzkiego odkupienia sprawuje Kościół co roku

począwszy od mszy wieczornej Wielkiego Czwartku aż do nieszporów Niedzieli Zmartwychwstania. Czas ten słusznie określamy jako triduum Chrystusa ukrzyżowanego, pogrzebanego i wskrzeszonego. Nazywa się go triduum paschalnym, ponieważ uobecnia się wtedy i skutecznia misterium Paschy, to jest przejście Pana z tego świata do Ojca. Przez sprawowanie tego misterium w Onkach liturgicznych i sakramentalnych. Kościół jednoczy się wewnętrznie, ze swoim Oblubieńcem. Tak więc każda Msza święta będąca powtórzeniem liturgicznym Ostatniej Wieczery, jest Eucharystią – dziękczynieniem za śmierć Jezusa. W czasie Ostatniej Wieczery Jezus usiłuje uświadomić uczniom, gdzie jest punkt wyjścia dla ich misji i skąd płynie siła do jej realizacji. Bez Eucharystii, gotowości do uniozonej służby w braterskiej wspólnotcie oraz przyjaźni z Nim nie zrealizują posłannictwa, rozminą się z tym, do czego zostali wezwani. Nie da się wiarygodnie głosić Ewangelii i gromadzić w imię Jezusa wspólnoty Kościoła bez gotowości do wydania życia na wzór Mistra. I nie chodzi przecież o abstrakcyjne deklaracje, ale o codzienną gotowość do rozdawania życia, poprzez uważną troskę o siostry i braci, nawet za cenę upokorzenia. W Ewangeliach nie padają słowa o Kościele jako Jezusowym Ciele, w którym członki mają troszczyć się o siebie nawzajem. Zawdzięczamy je św. Pawłowi. Ale czyż obraz ten nie jest znakomitą ilustracją tego, do czego Jezus wezwał uczniów tamtej nocy? Święte triduum paschalne męki i zmartwychwstania Pańskiego, jaśnieje jako szczyt całego roku liturgicznego. Pamiętać należy, że nie są to dni przygotowania do uroczystości Paschy, ale jest to już obchód Paschy Chrystusa, przez udział w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”



Serdecznie zachęcamy do dalszego wspierania budowy naszego kościoła i przekazywania 1,5 % ze swoich podatków na rzecz Stowarzyszenia „Króluj Nam Chryste”,

zarejestrowanego w KRS pod numerem **0000334723**.

Ruszyła akcja pomocy przy wypełnianiu zeznań podatkowych - PIT-ów za 2023 rok w naszej parafii i będzie trwała do 25 kwietnia 2024 roku.

Serdecznie zapraszamy parafian, którzy mają trudności z prawidłowym wypełnieniem formularza PIT, a chcieliby przekazać swoje **1,5 % podatku na BUDOWĘ I UPIĘKSZANIE NASZEGO KOŚCIOŁA.**

Przedstawiciele naszego stowarzyszenia będą służyć pomocą we wtorki i czwartki od godziny 16 do godziny 17.

Grażyna Demska

MILUJĄCY BOGA

Umocnienie duszy w pobożności wymaga regularnych ćwiczeń duchowych, ponieważ natura ludzka łatwo się osłabia w dobrym, z powodu ułomności ciała, które duszę ściąga w dół, tak jak z ptakami, gdy nie starają się one poruszaniem skrzydeł utrzymać szybki lot, spadają ku ziemi. Dlatego stale potrzebujemy odnawiać dobre postanowienia służenia Bogu, żeby nie zaniedbując się nie upaść lub powrócić do wcześniejszego stanu, gdy dusza nie była jeszcze tak bogata w cnoty. „Upadki duchowe mają to do siebie, że strącają nas o wiele niżej, aniżeliśmy byli, zanim się wznieśliśmy na wyżyny pobożności”. Ten, kto dba o swoje serce, aby było dobre, powinien je często podnosić ku Bogu i sprawdzać jego stan, a kiedy potrzeba prostować swoje drogi i ciągle się nawracać. Mieć wgląd we własne serce, to bardzo ważny element rozwoju duchowego, przyglądając się naszym uczuciom i namietnościom, i naprawiając, to co złe się w nich znalazło. Odnawiamy nasze wnętrza poprzez regularne korzystanie z Sakramentów: Spowiedzi i Komunii Świętej. Szukajmy wyciszenia i samotności, aby umocnić nasze siły duchowe i dobre postanowienia, a rozwiniemy w sobie kwiat cnót. Po pierwsze należy na zawsze odrzucić wszelki grzech śmiertelny, a unikać grzechu powszedniego. Swoją duszę, serce i ciało poświęcić na służbę Bogu dla Jego miłości. W sytuacji, gdy dopuścimy się jakiegoś zła, natychmiast za łaską



Bożą starajmy się powstać z upadku. Najlepiej gdy złożymy Panu obietnicę ćwiczenia się w dobrym, tylko pamiętajmy, że przyrzekaliśmy samemu Bogu. Nasze serca złożone u stóp Zbawiciela i oddające się Mu na służbę, to najlepsze, co możemy oddać naszemu Stwórcy. Pamiętajmy przy tym jakimi drogami prowadził nas Pan do tego zobowiązania i jak wielkie miłosierdzie nam okazał. „O jakie to szczęście poznać i pokochać prawdę, którą poznajemy często zbyt późno”. Nierzadko ją widzimy, ale nie poznajemy. Uwielbiając zatem wielkość łaski Boga nad nami i to, że przyciągnął nas do Siebie, dziękujemy Panu w każdej chwili i prosimy by nas stale umacniał. Tym bardziej jeżeli nasze nawrócenie przypadło w wieku dojrzałym, bądźmy wdzięczni Bogu za to, że raczył nas powołać i powstrzymać w naszym pędzie ku wiecznej zgubie. Rozważajmy przy tym kim byliśmy, a kim się stajemy dzięki miłosierdziu Pana i cieszymy się zmianami na lepsze. Zwłaszcza, gdy nauczyliśmy się rozmawiać z Bogiem na modlitwie, udało nam się stłumić grzeszne namietności i możemy często przystępować do Komunii Świętej z miłości do Pana. „Prawica Pańska wysoko wzniesiona, prawica Pańska moc okazuje. Nie umrę, lecz będę żył i głosił dzieła Pańskie” (Ps 118, 16-17). **Na podstawie książki**

Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea” – opracowała Marzena Zoch.

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.

W miesiącu lutym w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę

Zebrana kwota to

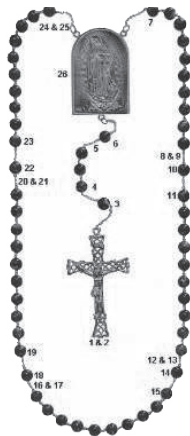
16 tys. 310 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

BIERZMOWANIE 12.03.2024 R.



Intencja Żywego Różańca na miesiąc kwiecień



**„ O mądrość Narodu Polskiego
oraz pokój w Izraelu i Ukrainie ”**

Statystyka parafialna luty 2024

Sakramentu chrztu udzielono 1 dziecku.
Do Pana odeszły 4 osoby.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15

www.chk.tcz.pl

tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie